

Krzysztof Ościłowski

Wojna 1920 roku. W Małkini żołnierz polski „powstał z kolan”, a w walkach w rejonie Broku, Sadownego, Prostyni, Treblinki i Kosowa potwierdził wysokie morale i wolę walki - część II

*(Poniższe opracowanie stanowi skrót i wersję artykułu pt. Walki w rejonie Małkini w sierpniu 1920 roku, mojego opracowania, opublikowanego w lipcu 2021 roku na stronie internetowej: Opowieści, Historie, Legendy Brokowskie.)*



Cmentarz wojenny w Małkini

Grób nieznanego żołnierza w Sadownem

Obelisk w Kosowie Lackim (dobroni.pl)

## I Walki na „Przedmościu Małkinia” i „Przyczółku Brokowskim”

Walki w rejonie Małkini w dniach 04-07 sierpnia 1920 roku stały się w społeczeństwie polskim, symbolem i iskrą do odbudowywania wiary w zwycięstwo. Latem 1920 roku wojna polsko-bolszewicka przenosiła się ze wschodu bliżej Wisły, m.in. na tereny Podlasia i Mazowsza. Trwał zwycięski pochód Armii Czerwonej na zachód. Wojsko Polskie wycofywało się przez wiele tygodni przegrywając kolejne bitwy. Obniżało się morale armii, szerzyły się masowe dezercje i ogólna panika. Coraz powszechniejszy stawał się też w kraju pogląd, że tą wojnę przegramy. Potrzebne były przeciwstawne działania i pozytywne przykłady, że jednak można. W takich okolicznościach doszło do walk na „Przedmościu Małkinia”. Wokół Małkini rozgorzała wojna. Były to dni tragiczne i jednocześnie dni chwały. Dni tragiczne dla miejscowej ludności, bo prowadzenie wówczas walk w rejonach zabudowanych znaczyło przeważnie pożary domostw oraz zabudowań gospodarczych, a co za tym idzie, często utratę całego dorobku pokoleń. Dni chwały natomiast dlatego, że w rejonie Małkini po wielu tygodniach ciągłego odwrotu i przegrywanych bojów, żołnierze polscy stawili wreszcie skuteczny odpór oddziałom Armii Czerwonej zatrzymując je, a następnie rozbijając w

kontratakach. Zwyciężając w Małkini żołnierz polski nie tylko przestał przegrywać, a przeciwnie sam gromił, symbolicznie „powstał z kolan”. Takie wydarzenia były bardzo potrzebne dla podtrzymywania morale i wiary w zwycięstwo oraz celowość prowadzenia tej wojny, nie tylko w wojsku, ale i w całym społeczeństwie. Dlatego też o obronie Małkini w sierpniu 1920 r. i zwycięskich bojach pod Zarębami, Daniłowem i Kaczkowem a następnie Treblinką i Poniatowem pisały wszystkie gazety w Polsce i całej Europie a nawet w dalekiej Ameryce. **Dowódca grupy operacyjnej, w której skład wchodziły walczące jednostki w tym regionie, generał Osiński charakteryzując w okresie późniejszym ten etap walk ocenił, że oprócz opóźnienia natarcia Rosjan na Warszawę, walki te zaprzeczały dość powszechnym twierdzeniom i opiniom, że oddziały polskie były wówczas w stanie demoralizacji i rozkładu. Ponadto Rosjanie musieli zaangażować w tym regionie dość duże siły pozwalając tym samym na odpoczynek sąsiedniej grupie operacyjnej gen. Żeligowskiego. Na koniec pokreślił, że efektem tych ataków było wywołanie pewnego rodzaju „szoku moralnego” dla rozzuchwalonego przeciwnika.** Jednak zanim do tego doszło ten „rozzuchwalony przeciwnik” nacierał dość szybko w kierunku na Warszawę kilkoma głównymi szlakami. Jednym z nich była linia kolejowa Białystok-Warszawa. Po dojściu do Czyżewa, bolszewicy nagle zmienili swoje zamiary i część sił skierowali na Ostrów Łomżyński (Mazowiecką), a druga część atakowała dalej w kierunku Małkini, która przygotowywała się gorączkowo do obrony. Ostrów Mazowiecka została opanowana z zaskoczenia i z stąd bolszewicy uderzali dalej w kierunku Broku. To spowodowało, że polskie siły w Małkini zostały okrążone mając za plecami rzekę Bug. Zgodnie z wytycznymi Szefa Sztabu Polskiego Frontu Północno-Wschodniego, Dowódca 1 Armii Wojska Polskiego wyznaczył rejon obrony nazwany w języku wojskowym „Przedmoście Małkinia”. Planowano do obrony przedmościa skierować świeże siły: **„wszystkie oddziały, jakie będziemy mieli do dyspozycji pchniemy na Małkinię, to jest bowiem punkt najważniejszy, który prowadzi do stolicy”.** „Przedmoście Małkinia” był to obszar wyznaczony następującymi punktami w terenie: rzeka Bug - Carska Łaska (dziś Zgleczewo Panieńskie) - Zaręby Kościelne - rzeka Brok (Broczysko) i dalej nurtem tej rzeki do jej ujścia do rzeki Bug, włączając Brok. Z tego, operacyjnego obszaru miały być wyprowadzane kontruderzenia w celu załamania natarcia bolszewików. W środku Przedmoście Małkinia było terenem do działań operacyjnych natomiast oddziały polskie zajęły i utrzymywały w dniach 4-7 sierpnia teren mniejszy, nazwany także w

literaturze fachowej „przyczółkiem mostowym Małkinia”. Obejmował on obszar ograniczony następującymi punktami: rzeka Bug (na wysokości ujścia rzeki Kosówki po drugiej stronie Bugu) - Zawisty Nadbużne - Zawisty Podleśne (po linii dzisiejszej ulicy Jana Pawła II) - Kańkowo - tory kolejowe – Błędnica – Sumiężne – Glina - rzeka Bug. 3 sierpnia w celu obrony przedmościa weszły do Małkini w godzinach wieczornych jednostki frontowe grupy operacyjnej płk. Michała Żymierskiego: 2 Dywizja Piechoty Legionów i kilkakrotnie dotychczas rozbijana 8 Dywizja Piechoty, a także wydzielony i bitny oddział mjr. Matczyńskiego z zadaniem obrony przepraw w rejonie Broku. Ponadto do wsparcia tych oddziałów pozostawiono w Małkini pociąg pancerny oraz przetransportowany z Siedlec pluton (5 sztuk) czołgów. Pułkownik Michał Żymierski był jednocześnie dowódcą 2 Dywizji Piechoty Legionów i pierwszym dowódcą obrony przedmościa Małkinia. Od godzin rannych 4 lipca rozgorzała walka. Rozpoczęły się ciągłe ataki bolszewików od strony Nura i Zaręb Kościelnych, a następnie od strony Ostrowi i Broku. Wszystkie ataki odparto. W tym samym dniu, wieczorem do Małkini weszły „mostem siedleckim” pułki słynnej z waleczności 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej (1DL-B). Jej dowódca płk Jan Rządkowski przejął obowiązki kolejnego dowódcy obrony Małkini i grupy operacyjnej. Jednocześnie odmaszerowała 2 Dywizja Legionów. Obronę w Małkini zorganizowano ponownie w sposób następujący: na wschodzie stanowiska zajęła 8 Dywizja Piechoty, od rzeki Bug i dalej na linii zabudowań wiosek: Zawisty Nadbużne, Podleśne i Kańkowo. Jej pozycje były osłaniane przez armaty i karabiny maszynowe pociągu pancernego. Od północy i zachodu broniły Małkini najpierw siły 2 Dywizji Legionów a następnie 1 DL-B. Czołgi zajęły pozycje obronne bezpośrednio przy moście kolejowym do Warszawy. Wojsko polskie posiadało wówczas około 120 czołgów w 1 pułku czołgów, który przybył do Polski razem z tzw. „Błękitną Armią” gen. Hallera z Francji. Były to czołgi produkcji francuskiej o nazwie Renault FT-17. Znacznie większą rolę w obronie Małkini spełnił Pociąg Pancerny Lis-Kula, który należał wówczas do najnowocześniejszych i najlepiej uzbrojonych. Zbudowany został w Głównych Warsztatach Kolejowych we Lwowie. Nazwano go pierwotnie „Lwowianinem” jednak po kilku dniach pierwsza załoga pociągu, złożona głównie z kolejarzy lwowskich, ochrzciła go mianem „Pepetrójka” od jego numeru-Pociąg Pancerny nr 3 (P.P.3). Później nadano mu imię „Podpułkownik Lis-Kula”. Każdy, klasyczny pociąg pancerny był dzielony na dwie części (dwa pociągi częściowe). Pierwsza część (najczęściej opisywana w literaturze), to „bojówka” przeznaczona do walki. Składała się ona z lokomotywy (umieszczanej zawsze w

środku składu) oraz z wagonów pancernych i artyleryjskich z armatami i karabinami maszynowymi a także z opancerzonego wagonu z oddziałem szturmowym piechoty (przeważnie był to pluton w sile 30-40 żołnierzy z karabinami, przeznaczony do wypadu i ataku z pociągu). Skład ten uzupełniany był platformami kolejowymi z przodu i z tyłu pociągu, także ze względów bezpieczeństwa, ze sprzętem kolejowym. Razem około 10 wagonów. Ponadto do każdego pociągu przydzielano dwie dreżyny pancerne (wozy pancerne lub czołgi umieszczane na specjalnych dreżynach). Pojazdy te poruszały się w odległości około kilometra przed i za pociągiem, stanowiąc jego ubezpieczenie. Druga część pociągu pancernego „koszary”, to następne 20 wagonów, gdzie mieściły się: koszary żołnierzy, kancelarie, warsztaty, kuchnia, ambulans, magazyny, zapasy narzędzi i materiałów do budowy kolei. Ta część pociągu pancernego stała na najbliższej stacji poza frontem. W czasie walk w Małkini część koszarowa stacjonowała w Zieleńcu (Sadownem Węgrowskim). Skład bojowy „Pepetrójki” to pięcioosiowa opancerzona lokomotywa, 2 wagony karabinów maszynowych i dwa czołowe wagony artyleryjskie, każdy z czterema armatami o średnicy 80 mm oraz wagon szturmowy. Załogę stanowiło 12 oficerów i 150 żołnierzy. Siła ognia i opancerzenie takich pociągów sprawiała, że były one nazywane kolejowymi „pancernymi smokami”. Po zdobyciu przez bolszewików Czyżewa, pociąg pancerny Lis-Kula samodzielnie zaatakował pozycje wroga i odbił stację kolejową. Wycofał się dopiero na wyraźny rozkaz. W Małkini blokował natarcie bolszewików od strony Czyżewa wstrzymując i odpierając wszystkie ataki z tego kierunku a także z kierunku Nura i Zaręb Kościelnych. Pod osłoną jego dział i 16 karabinów maszynowych, walczyły w miarę swoich możliwości osłabione pułki 8 DP. Najczęściej operował na odcinku od tzw. „wiszącego mostu kolejowego” na szlaku ostrołęckim do przejazdu kolejowego na drodze z Gąsiorowa do Zaręb Kościelnych. Przedmoście Małkinia obroniło się przed wszystkimi atakami., a co więcej wykonano z jego terenu szereg kontrataków zmuszając wroga do zatrzymania się i zajęcia pozycji obronnych. Wielką sławą okryły się wówczas wydzielone siły z pułków 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej oraz częściowo z 8 DP i 3 pułku strzelców konnych, dowodzone przez słynnego zagończyka, podpułkownika Kazimierza Rybickiego. W dniach 6 i 7 sierpnia zgrupowanie bojowe z tych jednostek uderzyło na Orło a potem na Daniłowo i Zaręby Kościelne. Następnego dnia, po otrzymaniu informacji, że oddziały bolszewickie ruszyły z Ostrowi do Broku z zamiarem dokonania przepraw na Bugu, uderza podpułkownik Rybicki w kilku miejscach w bok tych kolumn bolszewickich. Powoduje to zatrzymanie

marszu i zajęcie przez nich stanowisk obronnych. Polacy zaatakowali również w rejonie Kaczkowa i stoczyli kilkugodzinny, zwycięski bój. Zaskoczeni Rosjanie musieli przejść do obrony przesuając w ten rejon więcej swoich jednostek. Zadanie w ocenie przełożonych zostało wykonane, Oddziały 1 DL-B opuszczają w szyku bojowym „Przedmoście Małkinia”, wykorzystując brody na Bugu w rejonie Klukowa i zajmują pozycje obronne po drugiej stronie rzeki w rejonie Morzyczyn, Sadoleś, Płatkownica, Zieleniec, Sadowne. 7 sierpnia wieczorem zlikwidowano na rozkaz przełożonych „Przedmoście Małkinia”. Spełniło ono z nawiązką swoje zadanie. Był już gotowy plan obrony Warszawy i jednostki polskie odchodziły na przyszłe pozycje obronne na „Przedmościu Warszawskim”. Dowódca 8 Dywizji Piechot otrzymuje rozkaz utrzymania obrony Małkini do końca dnia i opuszczenia jej po zapadnięciu zmroku „Mostem Siedleckim”, nie później jednak jak do północy. Kończy się ewakuacja rannych i chorych, saperzy demontują urządzenia stacyjne i kolejowe, niszczą torowiska oraz przygotowują mosty drewniane do wysadzenia

## **II Walki w rejonie Sadownego, Prostyni, Treblinki i Kosowa: 8 i 9 sierpnia**

8 Dywizja Piechoty w godzinach wieczornych 7 sierpnia opuszcza Małkinię, ubezpieczana przez pułki 1 Dywizji Litewsko -Białoruskiej. Były to pułki I Brygady tej dywizji, które nie walczyły do tej pory w Małkini. Broniły one przepraw na rzece Bug na odcinku od Nura do Małkini i zabezpieczały działania na przedmościu. 7 sierpnia na rozkaz przełożonych opuściły dotychczasowe miejsca oporu i zajęły rejon obrony od Bugu w punkcie ujścia rzeki Kosówki i dalej wzdłuż tej rzeki w kierunku Kosowa Lackiego. Jeden z pułków tej brygady zajął pozycje w rejonie Borowe- Prostyn z jednoczesnym zadaniem obrony przepraw od ujścia rzeki Kosówki do Bugu do Gliny, a szczególnie obrony przepraw przez mosty w Małkini. Natomiast kolejnego odcinka Bugu od Gliny do m. Rażny broniła jak dotychczas grupa majora Matczyńskiego. Po przemarszu jednostek 8 Dywizji Piechoty, pozostałe siły tej brygady cofnęły się na kolejną linię obrony, wzdłuż linii kolejowej Małkinia - Siedlce zajmując rejon Borowe, Treblinka, Poniatowo, Wólka Orzełek. Stanowisko dowodzenia grupy generała Rządковского (1D L-B oraz grupa mjr Matczyńskiego) zostało przeniesione do wsi Orzełek a stanowisko dowodzenia grupy generała Osińskiego na stację Zieleniec. 8 Dywizja Piechoty zgodnie z pierwotnym planem miała być skierowana w rejon Sadownego w celu odpoczynku stanowiąc jednocześnie odwód 1 Armii. Jednak plany w nocy zmieniły się. Otóż walcząca w rejonie Kosowa 17 Dywizja Piechoty zgodnie z

rozkazami przełożonych miała być w trybie natychmiastowym wycofana z walk i przewieziona ze stacji Zieleniec do Wyszkowa w celu zabezpieczenia na tym kierunku ciężkiej sytuacji Wojska Polskiego. Nie było jej komu zastąpić w dotychczasowym rejonie. W tej sytuacji zadanie to postawiono 8 Dywizji. Zamiast na odpoczynek poszła więc prosto na pozycje bojowe w rejonie Kosowa. Zmiana na stanowiskach (luzowanie) tych dywizji nie była jednak łatwa. Rosjanie cały dzień 8 sierpnia atakowali te pozycje uniemożliwiając odmarsz 17 Dywizji. Wszystkie ataki dywizja odiera, a z braku amunicji kontratakuje „idąc na bagnety”. Był to krwawy dzień dla obu stron. Dopiero wieczorem możliwe było dokonanie zamiany na stanowiskach. Zmasowane, bolszewickie natarcia nastąpiły w tym dniu również w całym pasie obrony grupy gen. Osińskiego. Od godzin rannych następuje silny atak w rejonie Broku. Tu broni się wspomniana grupa majora Matczyńskiego wzmocniona artylerią, szwadronem z 3 pułku strzelców konnych oraz tzw. batalionem etapowym z Krakowa (bataliony etapowe były formowane jako jednostki zbiorcze przez terenowe organa wojskowe z rezerwistów, a potem również łazików, uciekinierów itd. i odsyłane do jednostek frontowych na uzupełnienie). Major Matczyński wycofuje się na lewy brzeg Bugu, powstrzymując jednocześnie ogniem artylerii próby przepraw Rosjan przez Bug zarówno w rejonie Broku jak i na odcinku dalszym, w kierunku Brańszczyka, przy pomocy sieci wzmocnionych patroli. Jednocześnie w godzinach rannych bolszewicy przeprowadzili w rejonie Rostek Wielkich siły 6 i 21 Dywizji Strzelców, których pierwszorzutowe brygady wykonały uderzenia w kierunku Treblinka, Prostyni: 17 Brygada sowiecka nacierała z Ryteli Świękich, a 63 Brygada atakowała z rejonu Bojar. Rozgorzał całodniowy bój. Oddziały polskie zostały początkowo wyparte z Treblinki, zdobyta została też przez nieprzyjaciela stacja kolejowa. Jednak Polacy nie ustępowali. Do Prostyni zostały przerzucone siły stojącej w odwodzie II Brygady (z 2 DL-B) podpułkownika Kazimierza Rybickiego w celu wykonania kontrataku z tego kierunku. Do walki włączył się również Pociąg pancerny Lis Kula przybywając z niedalekiego Zieleńca. Około godz. 16 w wyniku kontrataku odzyskano stację kolejową w Treblince, która przechodziła jednak kilkakrotnie z rąk do rąk. Do odpierania bolszewickich ataków walnie przyczyniła się polska artyleria. Ze stanowisk ogniowych w rejonie wsi Orzełek celnie ostrzeliwała pozycje wroga zbierając krwawe żniwa. W godzinach wieczornych obie strony wycofały się z rejonu Treblinki. Bolszewicy wrócili za rzekę Kosówkę i do Małkini. Polskie pododdziały przygotowywały się do kolejnego kontrataku w rejonie Prostyni. Jednak dalszych walk w tym rejonie już nie było. W godz.

nocnych 9 sierpnia wydane zostały rozkazy Dowództwa 1 Armii, nakazujące odwrót całej grupie gen. Osińskiego na linię rzeki Ugoszcz i tam zajęcia stanowisk obronnych na odcinku: od Bugu na wysokości Bojan do Starej Wsi. Od rana 9 sierpnia zaczął się odwrót. Najtrudniejszą sytuację miała grupa mjr. Matczyńskiego, nękana ścigającymi go oddziałami rosyjskimi. Ponadto w rejonie Wilczogęby przeciwnik sforsował Bug i skoordynowanymi działaniami próbował odciąć część sił tej grupy. W godz. południowych stoczono zwycięski bój pod Sadownem i grupa Matczyńskiego odeszła w nakazany rejon. Od godzin rannych oddziały rosyjskie przeprowały się również mostami małkińskimi. 9 sierpnia z lotniska polowego w Tłuszczu wystartował w kierunku Małkini samolot z eskadry wywiadowczej, rozpoznając pozycje rosyjskie w tym rejonie. Zbombardował i ostrzelał Rosjan w Małkini oraz ostrzelał przeprowaające się przez Bug oddziały. W czasie tej akcji sam został również ostrzelany. Po wylądowaniu doliczono się 12 trafień w kadłub oraz 42 trafienia w skrzydła.

Ewakuacja stacji Zieleniec skąd o godz. 6.30 odjechały ostatnie transporty z 17 Dywizją Piechoty, przebiegała pod nadzorem armat i karabinów maszynowych pociągu pancernego Lis-Kula. Ta stacja na pewien okres przejęła i realizowała zadania podobne jak wcześniej stacja Małkinia. Były to niejako siostrzane stacje, powstałe w czasach wcześniejszych w tym samym celu: zabezpieczenia bezpiecznego ruchu kolejowego przez rzekę Bug. Po latach, podobnie jak kolejarze małkińscy, kolejarze z Zieleńca zapisali chwalebny kartę w obronie ojczyzny w wojnie 1920 roku. Do Zieleńca jako podstawowej drogi zaopatrywania dostarczane było zaopatrzenie dla tej części wojsk 1 i 4 Armii Wojska Polskiego. Tu przychodziły i odchodziły transporty z wojskiem oraz odchodziły pociągi sanitarne z rannymi. Kwaterował tu sztab grupy gen. Osińskiego, wykorzystując do dowodzenia i łączności z przełożonym stacyjne urządzenia telefoniczne i telegraficzne. W rejonie tej stacji wykorzystując jej infrastrukturę operował też pociąg pancerny Lis-Kula.

### **III Podsumowanie**

1. 7 sierpnia ogłoszony został rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do stoczenia „Bitwy Warszawskiej”. Każda dywizja otrzymała zadanie: co robić, jaką drogą i w jaki sposób wycofywać się w przyszły rejon walk oraz gdzie będzie jej miejsce w szyku bojowym na „Przedmościu Warszawa” w czasie tej bitwy. Jednocześnie na przedpolach Warszawy trwała gorączkowa rozbudowa linii obronnych. Wykorzystano w tym celu stare okopy niemieckie. Jednak główna linia obrony miała być gotowa dopiero 12 sierpnia. Dlatego też opóźniające walki obronne miały być prowadzone

przez oddziały polskie z takim wyliczeniem, aby spychane przez nawałę bolszewicką, weszły na te stanowiska nie wcześniej jak 12 sierpnia i tam stoczyły główny bój. Część oddziałów wycofywano z linii frontu i odwożono na tyły w celu regeneracji sił i przygotowania do przyszłej walki. Rozkazy w celu zrealizowania wprowadzonego planu „Bitwy Warszawskiej” dla dywizji walczących w rejonie Małkini, Sadownego, Prostyni i Kosowa, nakazywały im walkę i wyznaczały im konkretne terminy wycofywania się na kolejne rubieże obrony.

2. Przedmoście Małkinia nie uległo ani nie zostało zdobyte przez Bolszewików. Zlikwidowane zostało na rozkaz przełożonych w wyniku zmieniającej się sytuacji militarnej. Najważniejszym powodem zlikwidowania przedmościa w dynamicznie rozwijającej się sytuacji była potrzeba użycia sił zamkniętych na przedmościu do osłony i bronięcia przepraw na Bugu na odcinku od Małkini do Brańszczyka. Nie przegrały też walk polskie oddziały w rejonie Broku, Sadownego, Treblinki, Prostyni i Kosowa. Walczyli na kolejnych pozycjach aż do czasu, kiedy otrzymywali rozkaz od przełożonych, że mogą wycofywać się na kolejne rubieże, coraz bliżej Warszawy. A walczyli resztkami sił jeszcze nie wiedząc, że najkrwawszy bój stoczą na „Przedmościu Warszawskim” gdzie wyznaczono im rejon najcięższych walk. Szczególnie ciężka sytuacja panowała w 8 Dywizji Piechoty. Ta szturmowa dywizja była wcześniej kilka razy kompletnie rozbijana. To w jej szeregach znajdowały się słynne w Wojsku Polskim kompanie, baterie i bataliony „śmierci” (była specjalna, oficjalna procedura nadawania takiej nazwy). Powinna być wycofana z linii frontu już wcześniej jednak nie było jej kim zastąpić. Dlatego z Małkini poszła walczyć pod Kosowem a potem bronić Warszawy. Wzmocniona warszawskimi harcerzami i ochotnikami z księdzem Ignacym Skorupko na czele, stawiała tam razem z innymi czoła nawałę bolszewickiej, krwawo zaznaczając swój wkład w niepodległość.

3. W podsumowaniu zasadne jest umieszczenie kolejnej opinii z literatury przedmiotu o wydarzeniach z rejonu Małkini: ***Bitwa pod Zarębami Kościelnymi, Kaczkowem i Treblinką nie była, jakby się mogło wydawać, epizodem wojennym o znaczeniu miejscowym, na odcinku najwyżej brygady lub dywizji, lecz jak wynika z oświadczeń wyższych dowódców polskich, potwierdzonych, poza tym przyznaniem się dowódców sowieckich, następstwami swoimi wywołała ogromny wpływ na rezultaty bitwy pod Warszawą***”. Poszły dywizje z „Przedmościa Małkinia” a także bojów pod Treblinką, Poniatowem i Kosowem na „Przedmoście Warszawskie”. Pod Radzyminem i Ossowem leżą m.in. ich kości. Z biegiem czasu



coraz mniej jest w okolicy zapominanych, przydrożnych mogił z tej wojny. Dziś na okolicznych cmentarzach: w Małkini, Broku, Sadownem czy Kosowie pozostały po tamtych czasach symboliczne groby i tabliczki jak ta zaledwie 20-letniego chorążego Witalisa Talejko, a dla współczesnych moralny obowiązek „pamiętania”. Chwała imiennym i bezimiennym bohaterom tamtych dni.

*IV-ilustracja wyróżniająca artykuł: cmentarz wojenny w Małkini, grób 20-letniego obrońcy. Zbiory własne.*